Nr. 239. Kraków, Czwartek 19 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek 1. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Reforma wyborcza.

IV.

Projekt rządowy nosi na sobie cechę oryginalności. Oryginalność ta polega na wprowadzeniu służby wojskowej jako odrębnego tytułu do uzyskania prawa wyborczego. Według projektu rządowego prawo głosowania ma każdy kto w czasie służby wojskowej stał przed nieprzyjacielem w ogniu bojowym, lub uzyskał prawo noszenia medalu wojennego, albo świadectwo stwierdzające uzdolnienie do służby podoficerskiej. Oryginalność ta nie raziłaby wcale, gdyby wszystkich tych przyszłych wyborców nie uwolniono równocześnie zarówno od obowiązku wykazywania się znajomością czytania i pisania, jak i stałem zajęciem. Chociaż bowiem wykonanie służby wojskowej w ogniu bojowym lub wogóle wśród trudów wojennych zasługuje na uznanie, to nie daje ono gwarancyi inteligencyi, a wykonanie tego ciężkiego obowiązku, zarówno jak uzyskanie stopnia podoficerskiego, które zresztą dowodzi pewnego rozwoju umysłowego, nie może zastąpić dowodu, jakiego od innych obywateli żądamy, że spełniają obowiązki swoje wobec społeczeństwa, oddając się stale pracy zawodowej. Uwolnienie od tych dwóch wymogów może wprowadzić nowy żywioł, niebardzo pożądany, ludzi, którzy wypełniwszy służbę wojskową, oddają się próżniactwu i nałogowi, a nie mając stałego zajęcia, włóczą się z miejsca na miejsce. Sądzimy zatem, że postanowienia powyższe projektu powinny uledz przynajmniej takiemu ograniczeniu, aby nie dopuścić do głosowania tych ludzi, którzy pomimo wypełnienia służby wojskowej, wśród powyższych okoliczności na nadanie tego prawa, dalszem swojem postępowaniem i brakiem inteligencyi wcale nie zasługują.

Jest natomiast rzeczą słuszną i sprawiedliwą, że projekt rządowy pozostawia nadal prawo głosowania tym wszystkim, którzy dotychczas je posiadali, chociaż nie umieją czytać i pisać. Nie godzi się bowiem pozbawiać prawa tych wszystkich, którzy to prawo już nabyli. Zdaje nam się jednak, że postanowienia te powinny mieć na sobie cechę postanowień przejściowych, tak, aby z czasem, kiedy wymrze dzisiejsze pokolenie analfabetów, posiadających prawo wyborcze, umiejętność czytania i pisania stała się powszechnym i nieodzownym warunkiem, od którego bezwarunkowo i w każdym wypadku zależy uzyskanie prawa wyborczego. Tej cechy przejściowej nie mają odnośne przepisy projektu i według ich brzmienia analfabeci mieliby zawsze prawo głosowania, jeżeli tylko wykażą warunki, przepisane obecną ustawą. Również w tej mierze pragnęlibyśmy naprawy projektu rządowego, gdyż uważamy owe *minimum* inteligencyi za konieczny i nieodzowny warunek.

Słusznem i sprawiedliwem jest postanowienie projektu, że od obowiązku wykazywania się umiejętnością pisania i czytania uwolnieni będą ci, którzy przed zaprowadzeniem przymusu szkolnego osiągnęli wiek, w którym dziecię obowiązane jest do nauki szkolnej. Nie można bowiem karać pozbawieniem prawa wyboru tych, którzy nie nauczyli się czytać i pisać dlatego, że ustawa, zmuszająca rodziców do posyłania dzieci do szkoły, dopiero później poczęła obowiązywać. Postanowienie to ma zresztą samo w sobie cechę postanowienia przejściowego i ta grupa wyborców skazaną jest na wymarcie.

Nadanie prawa wyborczego tym wszystkim, którzy wykazują się umiejętnością pisania i czytania, może mieć wielkie znaczenie. Będzie ono niewątpliwie zachętą do uczenia się, a choc umiejętność czytania i pisania obejmuje bardzo szczupły zakres wiadomości, jest ono podstawą każdego wykształcenia, a gdy zmniejszy się liczba analfabetów, szerzenie oświaty stanie się rzeczą o wiele łatwiejszą. Oświata ludu znajdzie sobie zresztą sama nowe drogi, bo umiejący czytać sam wkrótce poczuje potrzebę książki i sam jej domagać się będzie.

To przeświadczenie, że postanowienia takie zachęcają do wypełnienia obowiązku, spowodowało zapewne autora projektu, że do warunków, od których zależy uzyskanie prawa wyborczego, zaliczył wykonanie obowiązku stawienia się do wojska. Warunek ten nie obejmuje wcale wypełnienia służby wojskowej, lecz tylko obowiązek stawienia się. Nie wykluczono zatem wcale tych, którzy albo okazali się niezdolnymi do służby wojskowej. albo uzyskali uwolnienie od tej służby. Prawa wyboru nie będzie miał ten, który w przepisanym wieku nie stawił się do branki. Postanowienie to jest zresztą wynikiem tej słusznej zasady, że prawa obywatelskie mieć powinien tylko ten, kto wypełnił swoje zobowiązania wobec państwa i dlatego przeciw temu ograniczeniu nic zarzucić nie można. Projekt wypowiada zresztą jasno, że od wykazywania się tym warunkiem będą uwolnieni wszyscy, którzy przed zaprowadzeniem powszechnej służby wojskowej osiągnęli wiek popisowy.

Projekt wymaga wreszcie, aby ci wszyscy, którzy uzyskają prawo wyboru na podstawie znajomości czytania i pisania, wykazali się stałem zajęciem. Dowodu tego dostarczyć można albo przez opłacanie podatku bezpośredniego w ogóle, a więc przez opłacanie jakiegokolwiek podatku bezpośredniego w jakiejkolwiek choćby najmniejszej kwocie, albo przez przedłożenie książeczki robotniczej, książeczki służbowej, albo w ogóle jakiegokolwiek urzędowego lub urzędownie potwierdzonego świadectwa. Postanowieniami temi projekt rządowy zakreślił bardzo szerokie koło i objął niemi niewątpliwie wszelkie zajęcia, aż do służebnych posług, jakie sprawują stróże, parobcy, kucharze, lokaje i t. d. Postanowienia te odpowiadają zatem zupełnie temu celowi, jaki wytknął sobie projekt rządowy, aby prawo głosowania rozszerzyć na największe masy ludzi pracujących i dlatego nie ma potrzeby żądać zmiany tych postanowień. Rozszerzenie ich jest bowiem niemożebne, a ścieśnienie byłoby błędem nie do darowania.

Projekt wymaga wreszcie, aby ubiegający się o prawo głosowania najmniej od sześciu miesięcy mieszkał w tym okręgu wyborczym, w którym ma wykonywać prawo głosowania. Postanowienie to wymaga pewnej modyfikacyi. Dotyka ono niesłusznie tych wszystkich, których zajęcie zresztą stałe wymaga przenoszenia się ciągłego z miejsca na miejsce. Z ludzi tych wielu nie ma dość zasobów, aby przy swoim zasobie zarobkowania utrzymywać osobne gospodarstwo w pewnej gminie. Nie należy ich natomiast wykluczać od głosowania, skoro pracują uczciwie i jedynie z powodu wykonania swego zawodu muszą zmieniać tak często miejsce pobytu. Wszak to ciężar zawodu, a nie wynik zamiłowania do włóczęgostwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 17 października.

(§) Niemal co godzina zmienia się położenie jak w kalejdoskopie. Dziś przed południem około godziny 11 mówiono powszechnie, jako o rzeczy niemal pewnej, iż Izba poselska będzie rozwiązaną, w godzinę później twierdzono znowu w kołach poselskich, iż położenie zmienione a stanowisko gabinetu zachwiane. Naturalnie, iż to lub tamto rozstrzygnienie może nastąpić dopiero po kilkunastu dniach, ponieważ obecnie Izba poselska nie ma innego zadania, jak najprzód załatwić w pierwszem czytaniu przedłożenie o stanie wyjątkowym w Pradze, a następnie tak samo rządowe przedłożenie, dotyczące reformy wyborczej. Wedle regulaminu Izby i wedle ustawy muszą wszystkie przedłożenia rządowe być w pierwszem czytaniu załatwione, t. j. odesłane do komisyi, gdzie zarówno nad jednem jak i drugiem przedłożeniem rządowem toczyć się będzie rozprawa przez pewien przeciąg czasu tak, iż do drugiego czytania wymienionych przedłożeń w najlepszym razie dopiero mniej więcej za dwa tygodnie przyjść może. Drugie czytanie będzie rozstrzygającem albo o losie parlamentu albo też gabinetu, lub też przyjdzie do porozumienia pomiędzy rządem a większością parlamentarną, większością tak zwaną „trzynożną“, która wskutek „powszechnego głosowania“ przeszła w przeważającej części do opozycyi. Tymczasem chaotyczne zamięszanie trwa dalej. Zda się, jakobyśmy się znajdowali w parlamentarnym — „śnie nocy letniej“, wśród ciuciubabki pomienianych ról i wywróceniu wszystkiego do góry nogami. Liberałowie jęczą w rozpaczy i bólu na myśl politycznego uprawnienia szerszych kół ludowych, reakcyoniści szykują się skwapliwie do walki o prawa ludowe, a Koło polskie dotychczas niemal bezwarunkowo ministeryalne szykuje się bojowo przeciw gabinetowi, jeśli ten nie okaże się skłonnym do znacznych modyfikacyj wniesionej przez siebie reformy wyborczej. Co do Koła szanując wszelką tajemnicę trzeba podnieść koniecznie, iż takowe, jak o tem donoszą wiedeńskie liberalne dzienniki, przeszło istotnie do opozycyi przeciwko rządowi w sprawie reformy wyborczej.

Jaworski contra Taaffe! Liechtenstein za powszechnem i bezpośredniem prawem głosowania! „Ludowiec“ Plener w zaciętej walce przeciwko uprawnieniu ludu, a w końcu nasza „najserdeczniejsza“ *Neue Freie Presse*, korząca się w prochu przed Kołem polskiem i żebrząca u Koła o odsiecz dla zagrożonej zniszczeniem niemiecko-liberalnej lewicy, wyglądająca z sentymentalnem upragnieniem ukazania się „parlamentarnego Sobieskiego!“ Czy to wszystko nie są epizody — „snu nocy letniej?“

Tak pomimo wszelkiego „naprężenia“, bardzo wielkiego „naprężenia“ stosunków, pomimo wszelkiej „grozy położenia“ nie można, przynajmniej wedle mojego widzenia rzeczy, uważać pomyślnego załatwienia sporu pomiędzy parlamentarną większością a gabinetem za niemożliwe. Mimo od grażań się bowiem wzajemnych, nie są jeszcze mosty prowadzące do porozumienia zerwane, ponieważ gabinet, jak się z źródła najkompetentniejszego dowiaduję, okazuje skłonność do zgodzenia się na pewne modyfikacye swojego projektu reformy wyborczej w kierunku zmian, żądanych przez stronnictwa większości parlamentarnej, jeśli żądane zmiany nie będą zawierały zasadniczej sprzeczności z przedłożeniem rządowem. Prawdopodobnie też rozpoczną się w tym kierunku rokowania rządu z stronnictwami tworzącemi „trzynożną“ większość.

Dziś, o czem doniosłem telegraficznie, mówiono w parlamencie, jako o rzeczy niemal pewnej, iż rząd parlament rozwiąże i przedsięweźmie wybory na podstawie wniesionej przez siebie reformy wyborczej, a więc na podstawie powszechnego głosowania w kuryi gmin wiejskich i miast.

Zamierzona przez rząd reforma wyborcza, wsunięta, że się tak wyrażę, ściśle w ramy istniejącej ustawy wyborczej, nie zawiera w sobie żadnej zmiany zasadniczych ustaw państwowych, zatem nie wymaga większości dwóch trzecich części głosów, lecz tylko zwykłej większości obydwóch Izb Rady państwa. Z tego powodu mógłby rząd, opierając się na §. 14 zasadniczej ustawy państwowej z 21 grudnia 1867 o reprezentacyi państwa i na §. 11 zasadniczej ustawy państwowej tej samej daty o władzy rządowej i wykonawczej, po rozwiązaniu Izby poselskiej zarządzić w drodze cesarskiego rozporządzenia i pod odpowiedzialnością gabinetu przedsięwzięcie nowych wyborów na podstawie rozszerzonego prawa wyborczego. Czy jednak środka tego istotnie użyje, trudno o tem na razie przesądzać. Będzie to zależało od kierunku, jaki obecny stan rzeczy weźmie w przyszłości.

Opole, 16 października.

(„Sillesia irridenta“).

(K.) Nasi panowie katoliccy na Śląsku w guście Ballestrema, Huenego, Porscha i t. p. wymyślili już sobie specyficzną nazwę dla oznaczenia ruchu polskiego, zagrażającego ich dotychczasowej samowładzy i uprawniony ruch ten nazwali *Sillesia irridenta*. Mniejsza o tę nazwę, która ma niby być straszakiem na wszystkie chwiejne umysły, aby je od tej iridenty utrzymać zdala, i która ma niby uprawniać bezprawie, jakiego się wobec krzywdzonego w swych prawach ludu górnośląskiego dopuszczają matadorowie centrum, ale charakteryzuje ona dosadnie sentymenta polityczne tych, którym lud górnośląski służył do niedawna za wygodne bydełko wyborcze, a którzy, gdy lud ten przejrzał, chwycili się wobec niego środków, jakichby się nie potrzebował powstydzić najgorszy landrat ewangielicki z ery walki kulturnej.

Owszem, mogą się Polacy górnośląscy zgodzić nawet na miano *Sillesia irridenta*, a wszyscy zgadzamy się w tem, że stworzyli ją wespół z ks. Bismarkiem ci wszyscy katoliccy gnębiciele ludu górnośląskiego, którzy wyznają szczytną zasadę hr. Ballestrema, że agitatorów wielkopolskich należy bić po pyskach.

Aż do roku zeszłego lud polski na Górnym Śląsku znosił cierpliwie wszelkie zniewagi, jakich doznawał od swoich rzekomych „opiekunów“ z centrum, którym, jako obrońcom swoim, głosy swe oddawał do pruskich i niemieckich ciał prawodawczych.

Gdy jednak w roku zeszłym ci domniemani opiekunowie zerwali maskę obłudy, gdy pokazali pazury germanizatorskie i gdy w ciałach prawodawczych występowali wręcz przeciw interesom swoich wyborców, wtedy na całym Górnym Śląsku podniósł się z elementarcą siłą energiczny protest przeciw tym pogwałcicielom praw ludu, a lud górnośląski dał sobie znakomitą satysfakcyę obalając w Bytomskiem narzuconą sobie kandydaturę centrową i wybierając posłem prześladowanego przez katolickich arystokratów śląskich majora Szmulę. Taką samą satysfakcyę zgotował sobie lud polski w Opolskiem, wybierając posłem ks. Wolnego, dziecko ludu, a i lud górnośląski w Raciborskiem stanowczo wziął rozbrat z centrum.

Charakterystycznem w tej całej sprawie było zachowanie prasy centrum. Organem tego stronnictwa na Śląsku jest znana *Schles. Volksztg.* wrocławska, która wskazówki odbiera wprost z kancelaryi księcia biskupa. Pismo to z całą zaciętością rzuciło się na zwalczanie budzącej się samodzielności politycznej ludu górnośląskiego. A gdy rezultat wyborczy tak znakomite wykazał zwycięstwo tego ludu, wtedy urządziła krucyatę na wszystkie polskie pisma ludowe, które ludowi tak skutecznie w walce tej przywodziły. Tymczasem prasa centrum demokratyczniejszego odcienia Lieberowskiego popierała ten demokratyczny w gruncie rzeczy ruch ludowy na Górnym Śląsku, chodziło jej wtedy przecież o przeprowadzenie do parlamentu jak największej liczby posłów opozycyjnych.

Obecnie i ta prasa z Germanią na czele wre na lud górnośląski i na agitacyę wielkopolską; wszystkie odcienia centrum połączyły się na zwalczenie tego, co nazwano *„Sillesia irridenta“*. Założono nawet na jej zwalczanie osobny organ, w polskim wydawany języku pod nazwą *Kuryer Górnośląski*, a ponieważ *Nowiny Raciborskie* uznano za najniebezpieczniejsze pismo „Irydenty“ górnośląskiej, przeto nowe pismo umieszczono w Raciborzu i nazwano je „organem d u c h o w i e ń s t w a górnośląskiego.“

To duchowieństwo górnośląskie smutną odgrywa rolę polityczną. Zniewolone słuchać rozkazów swego przełożonego w Wrocławiu, który z zawodu swego jest politykiem, a nadto skazane na łaskę niemieckich panów katolickich, rozdających beneficia, pozwala się używać do agitacyi antiludowej i do roboty germanizacyjnej. Wobec tego powstanie owej *„Sillesia irridenta“* było naturalnym wynikiem długo odbywającego się fermentu politycznego. Masy ludu, znakomicie pouczane i kierowane przez prawdziwie ludowe pisma polskie w Bytomiu, Opolu i Raciborzu, nauczyły się politycznie myśleć i odczuwać dziejące im się ze strony germanizatorów katolickich krzywdy. Nie potrzeba było długo czekać, aby tlące się zarzewie jasnym buchnęło płomieniem.

UJEJSCY W ŚWIERCZKOWIE

pod Tarnowem.

(Dokończenie.)

III.

Jedynym synem Krzysztofa i Teresy Ujejskich był J ó z e f, pradziadek poety [1], również jak i ojciec podstoli sandomierski [2], ożeniony z Apolonią z Siedleckich. Urodził się prawdopodobnie w r. 1705. W księgach metrykalnych [3] w czasie między r. 1670 a 1750 inna data jego urodzin się nie znachodzi. Natomiast pod dniem 9 grudnia 1705 zapisał proboszcz Kurzeniewski tylko te dwa znaczące wyrazy: *„baptisavi Josephum“* (ochrzciłem Józefa), poczem po dość znacznym odstępie figurują nazwiska możnych szlachty z rodu Jordanów, jako ojców chrzestnych. Nie chłopka to chrzczono. Może pani Krzysztofowa Teresa, w sekrecie przed mężem, naówczas jeszcze aryaninem, dała dziecię ochrzcić wedle obrządku kościoła; może inna jaka przeszkoda nie dozwoliła na razie wypełnić zapisków, których już nigdy potem nie uzupełniono. Od roku 1736 Józef Ujejski jako *„haeres bonorum* Swierczków *et* Chyszów“, trzyma włościanom dzieci do chrztu i nosi już w metrykach tytuł ten, co przedtem ojciec, *„subdapifer sandomiriensis“*.

Pan „Stolnik“ — jak go zwie poeta — tęgi w szabli zarówno jak i w piórze, wyrobił sobie wielki mir między okoliczną bracią szlachtą. Nie zamykały się też wrota w gościnnym Świerczkowie —

— „Gdy każda na Świerczków prowadziła droga,
„Schodziło mu życie jakby na sejmiku.“

Majątek był po temu. Prócz Świerczkowa [4] i obu dominiów Chyszów [5] należały do Józefa Ujejskiego także Ralna [6] (Radlna), Piotrkowice [7], oraz ta część w tejże gminie Piotrkowice położona [8], która do dziś dnia tabularnie na imię Józefa Ujejskiego jest zapisaną — wreszcie jeszcze jedna majętność w Tarnowskiem, prawdopodobnie Łowczów [9], bo oto tę wieś dzierży później zięć Józefa, Boguszewski.

I Biała [10] pod Tarnowem należała do Ujejskich, lecz nabył ją od Jana Kantego Krasuskiego dopiero syn Józefa, Ignacy w r. 1801.

Na Rusi mieli Ujejscy Koniuchy.

Józef Ujejski należał do tej szlachty, która, choć już prawie za późno, ocknęła się i zgodnym orężnym porywem chciała ocalić od upadku tonącą Ojczyznę. Na cele konfederacyi barskiej

„ofierze wyprzedzić się nie dał,
„Sanguszce z Tarnowa dwie bliskie wsie sprzedał“,

tj. Chyszów [11] i podobno jeszcze jakąś drugą majętność. Kontrakt spisano w Świrczkowie 21-go czerwca 1775 [12] — w nim Józef Ujejski połowę dziedzicznych dóbr Chyszów z przyl. „daje, daruje, sprzedaje, zapisuje i rezygnuje“ na rzecz księcia Hieronima Lubartowicza Sanguszki, Miecznika W. Ks. Litew. za wcale przyzwoitą na owe czasy cenę 120,000 zł. pol.

Józef Ujejski naspół z zięciem Tadeuszem Rogalińskim wystawili własnym, prywatnym sumptem osobny pułk, w którym Józef był regimentarzem, i walczyli mężnie pod orężem Puławskiego.

Piękne, ale nieszczęśliwe dzieje tych lat kilku, były dla Ujejskiego tem nieszczęśliwsze. Na wojnę wziął synów, a między nimi i najmłodszego, jeszcze młodzieniaszka, Tomasza. Ten mu poległ pod Krystynopolem.

Powrócił rycerz z wyprawy i zawiesił oręż, lecz odtąd radość już nie postała w gwarnym do niedawna dworze świerczkowskim. W smutku nad klęskami Ojczyzny —

„wkrótce do trumny się złożył,
„A twarz jego była bolesna — lecz cicha“.

Już w roku 1783 [13] dzielą się sukcesorowie wcale wspaniałemi jeszcze resztkami ojcowizny.

IV.

Z małżonką Apolonią z Siedleckich dochował się był Józef Ujejski bardzo licznego potomstwa. Proboszcz ze Zbylitowskiej Góry notował często chrzciny w Świerczkowie. Wymieniłem już młodego, bohaterską śmiercią poległego T o m a s z a. Z synów pozostali: Onufry, Joachim, Ignacy i Piotr; z córek: Kunegunda za Tadeuszem Rogalińskim, konfederatem barskim, Teresa za Aleksandrem Boguszewskim, Franciszka za Józefem Wyczółkowskim, nadto po wcześniej zmarłej córce Salomei z Ujejskich Niemyskiej (za Kazimierzem Niemyskim) wnuczka Wiktorya.

Dziećmi O n u f r e g o byli: Maryanna z Ujejskich Święcicka, Ksawery, Kasper i Hipolit Ujejscy.

J o a c h i m był kapitanem [14] w W. Ks. Litewskiem i zostawił synów: Józefa i Stanisława.

I g n a c y [15] usiłował skupić rozpierzchłą, stratami ojca i działami rodzeństwa rozdrobnioną fortunę rodową, spłacając współdziedziców i dokupując Białę pod Tarnowem. Z żoną Zuzanną z Dąbskich nie miał męskiego potomka, a po jedynej ich córce, Kunegundzie hr. Dębickiej, majątek rozpłynął się w obcych rękach.

Od P i o t r a, który miał synów: E r a z m a i Piotra, pochodzi poeta K o r n e l, syn Erazma i Ludwiki z Wolańskich. Imiona braci poety: Adolf, Edward i Bronisław. Piotr, syn Piotra, a brat Erazma, stryj poety, miał synów: Zdzisława i K a l i k s t a. Ten ostatni poległ chlubnie w roku 1863.

Tych dwóch poległych Ujejskich w ciągu niespełna stu lat — to może także pewien dowód rycerskiego atawizmu w rodzie.

Wysunąłem na pierwszy plan dwie wybitne postacie przodków poety: Krzystofa i Józefa. Są to — dwa odrębne, a piękne typy z dwóch odmiennych epok XVII stulecia. Jeden — rębajło, rycerz z zawodu, macza chleb we krwi, bo wojna dlań rzemiosłem; sekciarz i kłótnik. Pod grozą wieku i niemocy, przerzuca się zrozumiałą antytezą w pokutę i dewocyę; dobrocią i łagodnością lat kilkunastu odrabia to, co przez życie całe nabroił. Drugi — światły, w szkole życia publicznego wyrobiony pan szlachcic, a pół-możny, żyje huczno i dworno, dla splendoru. I on też umie być rycerzem, ale wtedy, gdy Ojczyzna a prawdziwa potrzeba zawołają na pole walki. Wtedy nie żałuje już ni grosza, ni krwi; nawet dziecka nie żal wtedy dla dobrej sprawy postradać. Tamten wojak z nawyknienia — ten rycerz z rozumnego poświęcenia. Tamtego starość pogodna, bo po wojnie życia spokój, choćby śmiertelny, jest pożądanem wytchnieniem. Ten umiera ze smutkiem, bo widzi, że i ta ofiara poszła na marne; bo troska o wyższe dobro, o byt Ojczyzny, cięży mu jeszcze zda się i na grobie.

Zamiast powtarzać rzeczy powszechnie znane, wolałem wydobyć te oto drobne okruchy z pyłu zapomnienia, w nadziei, że będą ciekawe nietylko dla krewniaków poety. Miałem atoli i głębsze pobudki. Oto zauważyłem, że Józef Tretiak w wybornym swym szkicu [16] napomknął co nieco o ojcu i matce poety; na szczegóły powyższe jednak i na poemat (dla biografa ważny) p. t. „Podróż przerwana“ nie zwrócił wcale uwagi. Mnie zaś przeciwnie, nie wiem czy trafnie, ale uparcie się zdaje, że z rycerskich postaci pradziadów, krwią z rodu i tradycyą z ducha, spłynęło coś po dłoni poety na struny natchnionej arfy Kornela — coś, co lutnię na wieki pobratało z mieczem.

W przeświadczeniu, że i jego praojce byli cząstką świetniejszej narodowej przeszłości, mógł poeta wyrzec tem śmielej:

„Kto mi określi, kto mi opieśni
„To, co i wieczność nie prześni;
„Chwała mych ojców, dźwięki ich czynów,
„Spłynęły w chór Serafinów“.

„Zdobyć się daje wiara wielmożna
„Sercem dziecięcem, prostaczem,
„A ojców z grobu wywołać można
„Jedynie synowskim płaczem“.

„Jam ich wywołał! i wszyscy razem,
„Wszyscy stanęli przedemną;
„Jak z relikwiami, z tym ich obrazem
„Chodzę i żegnam moc ciemną“.

„I więcej wieszczej, twórczej żałoby,
„Więcej duchowej potęgi
„Dały mi wówczas mury i groby,
„Niż później ludzie i księgi“.

Dr. Tadeusz Tertil.

Tarnów — w październiku 1893 roku.

---

[1] W poemacie (j. w.) zwie się Krzysztof pradziadkiem, a Józef dziadkiem. W rzeczywistości był pierwszy prapradziadem, a drugi pradziadem Kornela.

[2] Józefa i tylko jego zwie poeta „Stolnikiem“. We wszystkich aktach, jakie czytałem, tak Christophorus, jak i Josephus de Rupniew Ujejski, noszą tytuł: *„subdapifer sandomiriensis“* (podstoli sandomierski).

[3] które, z łaskawym współudziałem p. L. K. z Tarnowa, na miejscu w Zbylitowskiej Górze sumiennie przeglądnęliśmy.

[4] i [5] dziś księcia Sanguszki.

[6] obecnie pp. Wykowskich.

[7] wł. adw. dra Wojciecha Busia z Tarnowa.

[8] którą obecnie posiada Izraelita Hersch Leichter z Łowczowa.

[9] dziś w ręku H. Leichtera.

[10] Ks. Sanguszki.

[11] Wyjaśnić trzeba, że konfederacya przypada na lata 1768 — 1772, a Chyszów sprzedano dopiero w r. 1775. Nie uwłacza to jednak opowieści poety. Że Józef Ujejski w owym czasie wiele sum musiał wyłożyć, bo książę po przejęciu mnogich długów wypłacił sprzedającemu w gotówce tylko 26,000 złotych polskich.

[12] Contr. nov. 98 pag. 243 Tabuli lwowskiej.

[13] Dom 11 pag. 400 n. 3 haer. — Test nov. 51 pag. 85 — tamże.

[14] Contr. nov. 98 pag. 250 Tab. lw.

[15] Zmarł w Świerczkowie dnia 27 października 1828 roku.

[16] „Kornel Ujejski i jego poezya“ — druk. w *Czasie* i *Gazecie Lwowskiej* we wrześniu b. r.

Z bezwzględnością, cechującą cały obóz niemiecko-katolickich arystokratów śląskich i zależne od nich duchowieństwo i inteligencyę katolicką, podeptano na niedawno odbytem w Wrocławiu zebraniu mężów zaufania centrum słuszne prawa ludu górnośląskiego przy wyborze kandydatów na posłów do sejmu pruskiego. Bez ceremonii obalono wszystkie kandydatury, miłe ludowi, np. tyle sympatycznego kandydata okręgu bytomsko-katowickiego, znakomitego obrońcę praw ludu górnośląskiego, majora Szmuli i jakby na urągowisko postawiono kandydaturę hr. Ballestrema (!). Tak samo uczyniono z wszystkiemi polskiemi okręgami wyborczemi, wszędzie postawiono kandydatury, niepodejrzane o sprzyjanie „agitacyi wielkopolskiej.“

Ale lud górnośląski nie przyjął tego policzka w milczeniu. Dzisiaj zerwanie sojuszu jego z centrum jest faktem dokonanym i faktem wielkiej politycznej doniosłości. Ruszył się lud mianowicie w owych trzech głównych okręgach wyborczych górnośląskich, a mianowicie bytomsko-katowickim, opolskim i raciborskim. Wszędzie tam postanowiono iść na własną rękę. W okręgu raciborskim lud postawił kandydatury dwóch gospodarzy polskich, w okręgu opolskim postawiono kandydaturę majora Szmuli i ks. prob. Wolnego z Żelaznej Woli. Właściwie majora Szmulę chciał zatrzymać nadal lud polski okręgu bytomsko-katowickiego. Ze względu jednak, że wyborcy polscy odnośnego okręgu rekrutują się prawie wyłącznie z samych górników i że głosowanie na majora Szmulę przy jawnych wyborach sejmowych mogłoby masy górników polskich narazić na utratę chleba, przeto wolał p. Szmula przyjąć kandydaturę w więcej rolniczym okręgu opolskim. Dotąd w okręgu bytomsko-katowickim nie postawiono własnego kandydata polskiego i wybór odpowiedni w danych warunkach jest bardzo trudny. Prawdopodobnie padnie wybór na jednego z wybitnych górników polskich. Przykład tych 3 najważniejszych okręgów wyborczych podziałał orzeźwiająco i na inne polskie okręgi. W powiecie prudnickim lud polski na własną rękę urządza zebranie wyborcze dla obmyślenia wyboru lepszego kandydata, aniżeli nim jest narzucony mu p. bar. Huene. Tak samo burzy się lud w powiecie niemodlińskim, nowomiejskim, grotkowskim i kozielskim, wszędzie domaga się wyboru kandydatów ludowych. Cały ten ruch nosi na sobie znamię nietylko ruchu narodowego, ale także demokratycznego a właściwie ludowego.

Szanse zwycięstwa ludu w obecnych wyborach nie są wielkie z następujących przyczyn. Najprzód dlatego, że wybory do sejmu nie są bez pośrednie i tajne, ale są klasowe i jawne, po drugie, że duchowieństwo w ogromnej większości staje po stronie germanizatorów katolickich, nie przebierających w środkach, aby ten budzący się ruch ludowy stłumić, po trzecie dlatego, że ludowi temu brak dotąd odpowiednich przywódców, a ci, którzy tam już istnieją, zbyt są nieliczni, aby podołać ciężkiemu choć bardzo wdzięcznemu zadaniu. Ale, choćby lud górnośląski nie zdołał w obecnych wyborach przeprowadzić swoich kandydatów, to stanowcze jego obecne zerwanie z centrum, ważnym będzie precedensem na przyszłość i przyprawić może centrum o utratę kilku mandatów, co bardzo dobrą dla niego będzie nauczką, gdyż przekona się, że czasy bezwzględnego jego panowania na Górnym Śląsku i bezwzględnej uległości ludu polskiego na zawsze się skończyły.

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 16 października.*

(Ulgi pod względem przymusu legalizacyjnego w drobiazgowych sprawach hipotecznych.)

Ustawą państwową z dnia 5 czerwca 1890 roku dozwolone zostały w drobiazgowych sprawach hipotecznych ulgi pod względem przymusu legalizacyjnego. Mianowicie § 1 tej ustawy postanawia, iż w sprawach hipotecznych drobiazgowych może być legalizacya sądowa, lub notaryalna, jakiej ustawa do wpisu hipotecznego wymaga, zastąpiona podpisem dwóch wiarogodnych świadków, którzy zarazem na dokumencie własnoręczność podpisu, tudzież identyczność osoby wystawcy potwierdzą. Jakie sprawy hipoteczne mają być po myśli powyższej ustawy państwowej uważane za sprawy hipoteczne drobiazgowe, tego oznaczenie pozostawione jest ustawodawstwu krajowemu, od wydania zatem ustawy krajowej w tym kierunku zawisłem jest wejście w życie samej ustawy państwowej w każdym poszczególnym koronnym kraju. Ustawa państwowa wypowiedziała zasady, że ulgi nią dozwolone nie mają się rozciągać ani na dokumenty, przeznaczone do wpisu w księgi tabularne, ani na pełnomocnictwa, ani wreszcie na dokumenty, w których wysokość wierzytelności, lub wartość nieruchomości lub prawa, nie jest oznaczona, albo w których suma podana oprócz procentów i przynależności przewyższa kwotę 100 złr.

Wydział krajowy przed ewentualnem przedłożeniem Sejmowi wniosków do wprowadzenia ustawy tej w naszym kraju zasięgnął wprzód opinii w tym kierunku, czy i o ile ta ustawa będzie pożądaną dla ludności włościańskiej. Owoż wyższe sądy krajowe we Lwowie i Krakowie, Izby notaryalne, Izby adwokackie, Towarzystwa prawnicze, wreszcie 41 rad powiatowych oświadczyły się przeciw zaprowadzeniu w naszym kraju ustawy państwowej o ulgach legalizacyjnych w hipotecznych sprawach drobiazgowych, uważając taką sprawę nietylko za nieodpowiednią, ale wprost za zgubną dla naszej ludności wiejskiej; tylko 19 rad powiatowych przemawia za rzeczoną ustawą ze względu, że przez nią ludność wiejska choć częściowo uwolnionąby została od kosztów i straty czasu, jaką ponosi z powodu istniejącego w hipotecznych sprawach przymusu legalizacyjnego.

Wydział krajowy, mając na uwadze szkodliwe następstwa, jakieby w praktyce miała ustawa państwowa z 5 czerwca 1890 r. w naszym kraju, gdzie ludność wiejska pod względem wykształcenia umysłowego jeszcze dość nisko stoi i gdzie wśród niej nurtuje tyle szkodliwych wpływów, jak pisarze pokątni, lichwiarze; z uwagi dalej na to, że istniejący obecnie przymus legalizacyjny w sprawach hipotecznych należy uważać za dobrodziejstwo dla tej ludności, jako też za rękojmię bezpieczeństwa prawnego i wiarogodność ksiąg gruntowych — postanowił przedstawić sejmowi na najbliższej sesyi wniosek, aby ustawa o ulgach legalizacyjnych nie była w naszym kraju wprowadzoną. Ponieważ jednak ministerstwo sprawiedliwości w latach 1872, 1873 i 1877 poleciło sądom powiatowym, aby zgłaszającym się stronom legalizowały dokumenty, a to w każdym czasie i bez względu na to, czy jest w miejscu notaryusz obecny, lub go nie ma, nawet przy sposobności czynnej komisyi poza siedzibą sądu — legalizacya zaś sądowa, jako tańsza od notaryalnej, bardziej jest dla ludu wiejskiego pożądaną, — przeto Wydział krajowy proponuje sejmowi, aby wezwał rząd, iżby celem przyniesienia ulgi ludności wiejskiej w kosztach legalizacyi, przypomniał sądom powiatowym włożony na nie obowiązek legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hipotecznych.

Publikacya o robotach melioracyjnych.

Na posiedzeniu dnia 6 kwietnia 1892 roku powziął Sejm cały szereg uchwał, mających na celu poparcie melioracyj rolnych, podejmowanych przez poszczególnych właścicieli gruntów, między innemi zaś polecił Wydziałowi krajowemu zarządzić publikacyę doświadczeń, zebranych dotychczas przez krajowe biuro melioracyjne, oraz rezultatów, osiągniętych przez wykonane roboty melioracyjne. Pragnąc, ażeby urządzić się mająca publikacya zawierała wedle możności jak najautentyczniejsze daty i służyć mogła za podnietę do dalszego rozwinięcia melioracyj rolnych w szerszych rozmiarach, postanowił Wydział krajowy wystąpić w tym celu bezpośrednio do stron interesowanych z prośbą o wypełnienie kwestyonarza, oraz zaopatrzenie go stosownemi uwagami co do rezultatów, osiągniętych przez wykonanie: osuszenia rowami, drenowania, nawodnienia i stawów rybnych. Kwestyonarz ten obejmować ma: podanie obszaru gruntu w morgach, na jakim wykonano melioracyę, koszt całkowity melioracyi i opisanie gleby i podglebia obszaru, na którym wykonano melioracyę, tudzież wadliwości gruntu przed wykonaniem melioracyi przy osuszaniu i drenowaniu, ewentualnie przy nawodnianiu; przeciętny czysty dochód roczny z morga przed wykonaniem melioracyi i po wykonaniu tejże; uwagi sprawozdawcy co do cen materyałów i robocizny; co do stosunków gospodarczych okolicy, mianowicie jaki rodzaj melioracyi jest w danej okolicy wskazanym i o ile wykonania melioracya wpłynęła zachęcająco do przeprowadzania podobnych robót przez innych właścicieli. Ponieważ powyższa publikacya znajdować się ma pomiędzy przedmiotami wystawowemi na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894, przeto Wydział krajowy postanowił upraszać strony interesowane o nadesłanie odpowiedzi na ten kwestyonarz najdalej do 15 grudnia b. r., ażeby nadesłany materyał mógł być należycie opracowanym i do druku odddanym.

Z Rady państwa.

Stolica Austryi zarówno gorąco interesuje się sprawami, będącemi na porządku dziennym Izby poselskiej, jak cała monarchia. To też galerye parlamentu zapełnione są obecnie szczelnie publicznością.

Przed przystąpieniem do dalszych rozpraw nad przedłożeniem rządowem w sprawie zawieszenia konstytucyi w Czechach — p. Engel uzasadniał swój wniosek o wpisywaniu do protokółu przemówień w języku czeskim wygłoszonych. Mowca żąda jedynie prawdziwego przedstawienia dyskusyi toczącej się Izbie i robi zarzut Chlumecky'emu, że zapatrywania jego pod tym względem są odmienne od dawniejszego prezydenta dra Smolki.

Wniosek Engla upadł, głosowali za nim tylko Młodoczesi i kilkunastu członków z klubu Hohenwarta.

Przystąpiono do dalszych rozpraw w sprawie zaprowadzenia wyjątkowego stanu w Czechach. Do głosu oprócz dawniejszych dziesięciu zapisało się jeszcze trzech: Hauck, Sokol i Kockwicz.

P. Pacak zabrał następnie głos, konstatując, że dotąd ani jednego nie ma mowcy zapisanego. za wyjątkowym stanem w Czechach. P. Heilsberga nie można uważać za takiego, ponieważ on był tylko prorokiem burzy, który wskazał na błyskawice, jakie mogą uderzyć w rząd ze strony lewicy niemieckiej. W przemówieniu swem oświadcza dalej mowca, chciałby przedewszystkiem przedstawić tego, na ktorego cała odpowiedzialność za stan w Czechach spada, a mianowicie tego człowieka, ktorego całe Czechy znają pod imieniem *Gigerl-Alba (Bardzo dobrze! Wesołość!)*, a którego popierają Staroczesi i staroczeskie czasopisma, a które obecnie stały się *organami policyi i szpiclowstwa (Potakiwania na ławach młodoczeskich)*. Tych czasopism musi się naród czeski wstydzić. Posłowie młodoczescy, na których zwalają odpowiedzialność, podjęli obecnie walkę o prawa swojego narodu w miejsce dotychczasowej, ciągłej żebraniny. *(Bardzo dobrze! na ławach młodoczeskich)*. Cała odpowiedzialność i wina za stan w Czechach spada na namiestnika Thuna *(Oklaski Młodoczechów)*. W roku 1888 na posiedzeniu sejmowem powiedział hr. Thun, że konserwatyści czescy powinni zwalczać liberałów, a on im w tem dopomoże *(Słuchajcie! słuchajcie!)*, ponieważ on ich za niebezpiecznych dla państwa i kraju uważa. To był początek prześladowania Młodoczechów. Zakneblowanie ust prasie, zakazy zgromadzeń, ścieśnianie wolności słowa — oto są cechy ery panowania Thuna.

Całe rządy Thuna są dla narodu czeskiego nieprzerwanym stanem wyjątkowym. Gdy w Czechach była powódź, przyjechał Thun do Kutnej Hory i tutaj oświadczył głośno, że tylko dlatego przybył, ponieważ poseł staroczeski X. Y., prosił go o to. (Głośne wołania Młodoczechów: *słuchajcie! słuchajcie!)*

Brzorad przerywając: I to jest namiestnik!

W dalszym ciągu robi mowca zarzut Thunowi, że wszystkie jego sprawozdania rządowi przedkładane były nieprawdziwe. Na feudalną szlachtę czeską wskazał p. Pacak jako na tych, którzy domagali się zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Ks. Schwarzenberg w klubie Hohenwarta powiedział, że to oni (szlachta feudalna) zrobili. Dzień 12 września chciał naród czeski uroczyście święcić, w tym dniu królewskie wypowiedziano słowa, w które naród wierzyć nie przestanie, dopóki nie zostaną spełnione — rząd jednak powiedział, że — my chcieliśmy maje stat obrazić i zaprowadzono stan wyjątkowy.

Następnie opisuje mowca wtrącanie się namiestnika w sprawy sądownictwa. Na prowincyę rozesłano rozkazy, aby do namiestnictwa donoszono o wszystkiem, co posłowie mówią lub piszą.

P. Kramarz: C. k. szpieg!

P. Pernerstorfer: Przepraszam, to przecież szlachcic! *(Wesołość i wołania: Bardzo dobrze!)*

Cały następnie szereg nadużyć opisał Pacak, jak zabieranie listów, otwieranie, szpiegowanie i t. d. z polecenia namiestnika i samowolne. Urzędnicy bowiem wiedzą, że ich do odpowiedzialności nikt nie pociągnie.

Pernerstorfer: W Austryi mogą władze lekceważyć ustawy, ile razy zechcą, a nikt ich nie pociągnie do odpowiedzialności.

Purghart: W ten sposób można się bardzo zasłużyć.

Pernerstorfer: I ten piękny pan może jeszcze zostać ministrem!

Pacak: Dzienniki młodoczeskie bywają konfiskowane bez czytania. Wyjątkowe rozporządzenia są nadużyciem władzy rządowej dla dogodzenia szlachcie. A przecież Czechy nie są własnością Thunów, ani Schwarzenbergów, ale są królestwem króla czeskiego. Mowca zakończył przemówienie żądaniem, aby zmieniono namiestnika, a na jego miejsce dano człowieka sprawiedliwego, a wówczas nie będzie potrzeba wyjątkowych rozporządzeń.

W odpowiedzi zabrał głos minister sprawiedliwości Schoenborn, oświadczając, że niepodobna całego materyału, dotyczącego sprawy wyjątkowych rozporządzeń w pełnej przedkładać Izbie, przedłoży go komisyi, wątpiąc, czy i później będzie mógł być trutynowany na publicznem posiedzeniu. Następnie polemizuje mowca z wywodami Luegera i Heilsberga, dziwiąc się, że treść pierwszej części oświadczenia Heilsberga zawiera zarzuty dla rządu, który starał się zawsze usilnie o warowanie praw Niemców w Czechach. Co do drugiego ustępu tego oświadczenia, zapewnił minister imieniem całego gabinetu, że dalekim jest rząd od podsuwanej mu przez lewicę tendencyi, jakoby chciał podkopać byt mieszczaństwa i stanu włościańskiego. Stanął następnie w obronie hr. Taaffego, iż musiał zaprowadzić wyjątkowy stan, ponieważ innego nie miał wyjścia. *(Protest Młodoczechów.)*

P. Herold zrobił sensacyjne odkrycia agentów prowokacyjnych i sposoby, w jaki bywają ekscesy inscenowane. Nikt się dlatego dziwić nie powinien, że publiczność nienawidzi policyi i policyjnej partyi. Za wszystko co się dzieje w Czechach, rząd zwala winę na Młodoczechów. I tak obwiniono nas — mówił Herold, — że tajne stowarzyszenie „Omladina“, które rozrzucało jakieś odezwy, stało w związku z Młodoczechami.

I co się pokazało. Oto doszliśmy, iż to tajne Towarzystwo było w usługach policyi *(Słuchajcie! słuchajcie!)* Członek tego tajnego sprzysiężenia pewnej ukochanej swojej dał notesik, z którego czerpię te szczegóły, a w którym także znajduje się opis, w jaki sposób byłoby najłatwiej pałac Thuna w powietrze wysadzić. Uwięzionych członków tego tajnego Towarzystwa puszczono na wolność i chodzą dzisiaj po Pradze. *(Ogromne poruszenie w Izbie)*. Panie ministrze nie potrząsaj głową, o tem ci niewiadomo i nie wszyscy urzędnicy są winni, ale byli między nimi tacy, którzy nie mogąc wywołać rewolucyi, przygotowywali ją. Monarchia powinna być obroną i podporą wolności i równości.

Vaszaty: A stała się kryminałem!

Galerye dające oznaki zadowolenia, zmusił prezydent wezwać do porządku, grożąc wypróżnieniem.

P. Schneider oświadcza, że wszystkiemu są winni żydzi, oni doprowadzili do zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Według zdania mowcy, gdyby nie żydowska prasa wiedeńska, do tego byłoby nie przyszło. *(Lewica protestuje)*. Następnie opowiada Schneider o zamordowaniu dziewczyny chrześcijańskiej w Kolinie przez żydów. (*Ogromne poruszenie w Izbie. Lewica zaprzecza*).

Głosy: To jest niesłychana infamia! Tego dalej ścierpieć nie można!

Prezydent przywołuje mowcę do porządku.

Schneider mówi dalej o tej samej sprawie.

Prezydent: Ta sprawa nie należy do nas, do parlamentu.

Schneider: Minister mówił o sprawach czeskich, które muszę wyjaśnić.

(Protest głośny z ław lewicy).

Prezydent grozi mowcy odebraniem głosu. *(Lewica klaska)*.

P. Lueger: Liberali wołają brawo. Piękni liberali.

Schneider opowiada, że w Kolinie razu pewnego żyd jakiś szklankę powalał krwią i drwiąc mówił, że to krew chrześcijańska.

Bloch: To kłamstwo!

Najpierw powinien udowodnić, co mówi. *(Krzyk i hałas wśród antisemitów)*.

Schneider mówi dalej:

Przed 25 laty był pewien żyd, nazwiskiem....

(*Poruszenie*). Prezydent przerywa mowcy, mówiąc, że to, co przed 25 laty się stało nie należy do rzeczy i oświadcza, że będzie zmuszony odebrać mowcy głos.

Schneider: A więc stawiam wniosek, aby stan wyjątkowy w Chechach dla chrześcijan zniesiono, a dla żydów zostawiono.

Prezydent oświadcza, że takiego wniosku przyjąć nie może i kazał go oddać wnioskodawcy.

Na tem zakończono posiedzenie, uchwalając jeszcze zniżenie ceny bydlęcej.

Następne posiedzenie we środę.

Mac-Mahon.

Wczorajszy telegram przyniósł wiadomość o śmierci marszałka Mac-Mahona, jednego z najzdolniejszych wodzów francuskich ostatniego cesarstwa i republiki a zarazem męża stanu, który w historyi trzeciej republiki wybitną odegrał rolę.

Marya Maurycy Mac-Mahon urodził się 28 listopada 1808 roku w Sully pod Autun; pochodził ze starej rodziny irlandzkiej, która po upadku Stuartów przesiedliła się do Francyi. Nauki wojskowe pobierał w szkole Saint-Cyr'skiej i odznaczył się w Afryce przy zdobyciu Konstantyny; w roku 1845 mianowany został pułkownikiem, a w 1848 generałem brygady i naczelnikiem prowincyj Oranu i Konstantyny. W roku 1852 został generałem dywizyi; w 1855 powrócił do Francyi i wkrótce potem, mianowany na miejsce Canroberta, komendantem 1 dywizyi w korpusie Bosqueta brał udział w wojnie krymskiej i odznaczył się przy zdobyciu wieży Małakowa.

W roku 1857 staczał walki z Kabylami w Afryce, a w 1858 został główno-dowodzącym sił morskich i lądowych w Algeryi.

W wojnie włoskiej dowodził 2 korpusem armii i jego głównie zasługą jest zwycięstwo pod Magentą 1859 r., za co na polu bitwy mianowany został marszałkiem Francyi i otrzymał tytuł księcia Magenty. W zwycięstwie pod Solferino miał także chwalebny udział. W roku 1864 został gubernatorem Algeryi, jako następca Pélissiera.

Kiedy wybuchła wojna z Niemcami, odwołany został z tego stanowiska i mianowany komendantem 1 najsilniejszego korpusu armii francuskiej z główną kwaterą w Stassburgu. Rola jego w wojnie tej jest powszechnie znaną; był szczęśliwszym od innych dowódców francuskich, a pod Sedanem ciężko ranny odłamkiem granatu, musiał zdać dowództwo Ducrotowi, przez co uniknął odpowiedzialności za hańbę kapitulacyi. Był on jednym z niewielu wyższych dowódców, których nie dosięgnął zarzut zdrady; zawdzięcza to znanej uczciwości i czystości swego charakteru, a z drugiej strony wypróbowanej swej waleczności i swej chwale wojennej. Dlatego też po zawarciu pokoju mianowany został głównodowodzącym armii wersalskiej i po stłumieniu komuny utrzymał nadal dowództwo.

Jak wiadomo następstwem wojny 1870-71 roku był upadek cesarstwa i Thiers został prezydentem republiki. Zwolennicy restauracyi monarchicznej zwracali jednakże swe spojrzenia ku Mac-Mahonowi, który dzięki swej lojalności i wyraźnie okazywanej politycznej neutralności wydawał im się człowiekiem odpowiednim do roli Monka. To też po upadku Thiersa 24 maja 1873 r. Mac-Mahon niespodziewanie wybrany został na prezydenta republiki 390 głosami na 392 głosujących, ponieważ cała lewica republikańska wstrzymała się od głosowania. Książę Magenty „nie bez niechęci“ przyjął władzę i nazajutrz wydał orędzie, napiętnowane wybitnie konserwatywnym duchem i powołał do rządów ministerstwo księcia Broglie. Tym sposobem rządy trzeciej republiki spoczęły przeważnie w rękach zwolenników idei monarchicznej, zwłaszcza że i prezydentem Izby na miejsce republikanina Grévy'ego został jeszcze za prezydentury Thiersa kandydat prawicy Buffet. To też pierwszy okres rządów Mac-Mahona był epoką walk o ustanowienie formy rządu. Republikanie kilkakrotnie domagali się konstytucyjnej organizacyi republiki, ale monarchiści rozmaitych odcieni wspólnemi siłami się temu sprzeciwiali. Orleaniści pogodziwszy się z legitymistami liczyli na na poparcie Mac-Mahona w swych dążnościach do restauracyi burbońskiej. Ale zaraz na wstępie zostali niemile dotknięci tem, że Mac-Mahon zażądał od Izby przedłużenia swej prowizorycznej prezydentury na siedm lat. Izba uchwaliła w listopadzie 1873 roku t. zw. septenat, co oddalało nadzieje orleanistów. Wkrótce zaś okazało się, iż bonapartyści zdobyli przewagę i niezgoda pomiędzy rozmaitemi stronnictwami monarchicznemi sprzyjała podniesieniu się partyi republikańskiej. Pomimo tego postawa Mac Mahona była dosyć dwuznaczna i zdawało się, że w skrytości sprzyja on monarchistom. Zmieniały się ministerstwa Cissey'a, Buffet'a, Dufaure'a i Broglie, a republika, zdawało się, iż wciąż jest tylko prowizoryczną formą rządu, pomimo że organizacyjne ustawy zostały uchwalone w styczniu 1875 roku.

Ostatecznie w kraju objawiło się niezadowolenie przeciwko rządom Mac-Mahona i Gambetta w słynnej swej mowie w Lille 15 sierpnia 1877 roku zwrócił się do Mac-Mahona z pamiętnemi słowami: „*Se soumettre on se démettre*“.

Na wyborach powszechnych tego samego roku opozycya uzyskała większość i Mac-Mahon zmuszony był wezwać Dufaure'a do utworzenia gabinetu przeważnie z łona większości, a w orędziu swem przemówić już szczerze po republikańsku. Ale pomimo tego stanowisko jego było zachwiane. Wreszcie lewica uzyskała większość i w senacie (po wyborach 5 stycznia 1879), który dotychczas stał wiernie po stronie konserwatystów i Mac-Mahona. W trzy tygodnie potem Mac-Mahon zrezygnował z prezydentury, a na jego miejsce 30 stycznia 1879 wybrany został Grévy.

Od tego czasu Mac-Mahon usunął się zupełnie od życia politycznego i żył na uboczu.

Mac-Mahon umarł 17 października o godzinie 10 rano na zamku Laforêt i na mocy uchwały rządu pochowany zostanie na koszt publiczny.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 18 października.*

Sygnalizowany wczoraj w telegramach artykuł *N. Fr. Presse* stara się wmówić w p. Jaworskiego, że powinien się on wraz z całem Kołem polskiem obrazić na rząd z tego powodu, że prezes Koła polskiego nie był uwiadomionym o zamiarze rządu wniesienia projektu reformy wyborczej i o jego treści. Organ lewicy wzywa dalej Koło polskie, aby stanęło w obronie zagrożonych interesów niemieckich i pragnie wmówić w nie, że czyn taki byłby wielkiem dziełem. W końcu pragnie *N. Fr. Presse* przekonać posłów polskich, że istnienie zjednoczonej lewicy niemieckiej jest koniecznem ze względu na interesa naszego narodu. Cały ten artykuł sprawia komiczne wrażenie. Organ centralistyczny szuka dla swoich tendencyj obrony u Koła polskiego! Jest to najlepszym dowodem, jaki strach nieokreślony musiał ogarnąć liberałów w redakcyi *N. Fr. Presse* wobec projektu rządowego, który jest ziszczeniem demokratycznych i liberalnych idei. Żądanie *N. Fr. Presse*, aby Koło polskie, zamiast przyłożyć rękę do obalenia hegemonii niemieckiej, opartej na sztucznej i niesprawiedliwej ustawie wyborczej pomagało do utrzymania większości usposobionej wprost wrogo dla naszych interesów, jest wprost niedorzeczne. Nie spodziewamy się też, aby Koło polskie przykładało rękę do ocalenia stronnictwa, z którem staczać musiało tyle ciężkich walk o równouprawnienie narodowości.

Z Niemiec.

W Niemczech opinia publiczna oprócz wyborami do sejmu pruskiego i uwagami nad brakiem jednolitości w rządzie — zajęta jest roztrząsaniem projektów o podatkach na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej, dla którego trzeba koniecznie wyszukać źródła dochodu, aby pokryć uchwalone już wydatki na powiększenie sił zbrojnych. Słychać o projekcie podatku od wina i od wyrobu tytoniu, to znowu o podwojeniu podatku giełdowego. Los tych projektów podatkowych jest bardzo wątpliwy w parlamencie, który się zbiera za miesiąc dnia 20 lub 21 listopada.

Godną zanotowania jest mowa, wygłoszona w Mannheimie przez W. księcia Badeńskiego na uroczystości odsłonięcia pomnika dla wojowników, poległych w wojnie francuskiej. Między innemi rzekł W. książę, że wszyscy powinni poczuwać się do obowiązku, aby pielęgnować wdzięczność za wywalczone zjednoczenie, wolność i wielkość Rzeszy niemieckiej i dorastającą młodzież ustawicznie pouczać o potrzebie tej wdzięcznej pamięci, bo zwolna zapomina się o tem, co naród niemiecki uzyskał w wojnie r. 1870 i 1871. Rozchodzi się o to, aby uczucia patryotyczne nietylko dla Rzeszy, ale i dla kraju rodzinnego z całą miłością objawiać i dbać usilnie o porządek w państwie i o armię.

Z Paryża.

W poniedziałek admirał Jaille dał w Tulonie bankiet na cześć oficerów rosyjskich na pokładzie okrętu „Richelieu“. Avelana nie było na bankiecie z powodu wyjazdu jego do Paryża. Admirał Jaille podczas bankietu wzniósł toast na cześć cara i powiedział między innemi: Nasze spotkanie świadczy o wzajemnym szacunku i o wzajemnej sympatyi obu marynarek, co gotowiśmy stwierdzić wzajemnie we wszelkich okolicznościach, jakie Opatrzność na marynarzy zesłać może“.

Admirałowi Avelanowi i jego oficerom po drodze z Tulonu do Paryża i w samym Paryżu zgotowano entuzyastyczne przyjęcie. Wszędzie witano oficerów rosyjskich radosnemi okrzykami; niezliczone tłumy ludu witały ich na dworcu i przed dworcem w Paryżu i jakkolwiek socyaliści i anarchiści przybrali po większej części nieprzychylną postawę wobec „komedyi francusko-rosyjskiej“, nigdzie porządek i harmonia nie były zakłócone.

Policya naturalnie znacznie się do tego przyczyniła. O przyjęciu admirała Avelana u prezydenta Carnota doniosą najbliższe telegramy. Przed odjazdem z Paryża Avelan ma dać bankiet pożegnalny dla dygnitarzy i przedstawicieli władz francuskich.

Avelan ma przybyć także na 24 godzin do Marsylii, skąd jeden okręt rosyjski odwiezie go wraz z towarzyszącymi mu oficerami do Tulonu. Tym sposobem życzenie Marsylczyków po części spełnionem zostanie, bo jeżeli nie cała eskadra rosyjska, to przynajmniej jeden wojenny okręt rosyjski zawinie do portu marsylskiego.

Z Włoch.

Zaledwie kilka dni po przybyciu eskadry rosyjskiej do Tulonu — zawinęła eskadra angielska do portu włoskiego w Tarencie.

Przed przybyciem eskadry rosyjskiej w odwiedziny do portu francuskiego, rozgłaszano w niezwykle przesadny sposób doniosłe znaczenie tych odwiedzin, a we Francyi wysilano się na jak najwspanialsze przyjęcie gości; — o przybyciu eskadry angielskiej do Włoch wiedziano również wcześnie i przygotowywano odpowiednie przyjęcie, ale unikano wszelkiego hałasu demonstracyjnego, bo sądzono słusznie, że wszelka przesada ubliża godności narodu.

Według opisu powitanie eskadry angielskiej w porcie Tarentu było wspaniałe, serdeczne i poważne, wśród nieprzeliczonych tłumów publiczności z miasta i okolicy, oraz mnóstwa cudzoziemców. I tu nie brakuje przeróżnych biesiad, zabaw i wycieczek dla rozrywki gości; — w programie zabaw są nawet łowy na zające, dziki i lisy.

Eskadra angielska — jak wiadomo — zabawi w Tarencie kilka dni, potem uda się dalej wzdłuż brzegów włoskich i stanie w porcie wojennym w Spezyi, gdzie również kilka dni się zatrzyma.

Dzienniki włoskie powitały gorąco przybycie eskadry angielskiej osobnemi artykułami, w których wykazują znaczenie tej wizyty, jako doniosłej manifestacyi na rzecz pokoju. Dzienniki te twierdzą, że to przybycie niema bynajmniej charakteru demonstracyjnego przeciw przymierzu francusko-rosyjskiemu, mimo to faktu przybycia eskadry angielskiej na wody włoskie właśnie w tym czasie, kiedy rosyjska stoi w porcie francuskim, niepodobna przecież brać za czysty przypadek. Nietylko same odwiedziny, ale i chwila, dla odwiedzin przeznaczona, zostały z umysłu postanowione, aby zwróciły na siebie baczniejszą uwagę powszechną, służyły za przestrogę dla szowinizmu francusko-rosyjskiego, a potrójnemu przymierzu, a szczególnie Włochom, dodały otuchy.

Kronika.

***Kraków,** 18 października.*

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stefana Buszczyńskiego, znanego z zasług historyka i literata, odbędzie się w pierwszą rocznicę zgonu, w piątek 20 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono liczny szereg spraw administracyjnej natury. Na posiedzeniu dokonanym ma być także wybór członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności w miejsce ustępujących.

Uczniowie jednego z gimnazyów w Krakowie, nie mogący uczestniczyć w nabożeństwie odprawionem przez księcia kardynała za Kościuszkę na Wawelu, zamówili mszę św. za bohatera z pod Racławic w kościele ks. Pijarów, na którą zebrało się o godzinie 7 całe gimnazyum. Młodzież odśpiewała pieśni religijno-patryotyczne, a następnie złożyła składkę na Towarzystwo „Szkoły ludowej“.

Z szczerą radością notujemy ten postępek zacnej młodzieży, jej samej przedewszystkiem przynoszący chlubę.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli uczniowie szkół średnich na nabożeństwie za Kościuszkę 2 złr.

Kółko rolników wszechnicy Jagiellońskiej otrzymało od Kornela Ujejskiego następujący telegram: „Gorące składam Wam podziękowanie za Wasze uczucia dla mnie. Was, co jesteście przyszłością narodową, Ciebie młodzieży ·polska, kocham i kochałem jeszcze w kolebkach waszych. „Zjadaczom chleba“ powszedniego dostarczajcie także chleba duchowego. Orzcie ich zjałowiałe dusze, rozcieplijcie je tchnieniem swojem, siejcie w nie miłość Boga i Ojczyzny — i niech Bóg Was uraduje widokiem plonu bogatego. — Kochający Was i ufający Wam *Kornel Ujejski*.

Wiadomości osobiste. Kornel Ujejski dziś przybyć ma do Lwowa pociągiem, który przychodzi o godz. 12 m. 50 w południe. Komitet jubileuszowy powita jubilata w salonie I klasy na dworcu kolejowym.

Br. Loebl wczoraj wieczorem przejechał ze Lwowa do Berna.

Ks. arcybiskup Stablewski z Poznania wczoraj po południu przybył do Krakowa.

Ś. p. Aleksander Gostkowski, właściciel dóbr Tomice, o którego zgonie donieśliśmy onegdaj, liczył 54 lat. Przed powstaniem był w szkole wojskowej w Cuneo, założonej przez Mierosławskiego, walczył w szeregach powstańczych w 1863 r. Znane są w kraju zasługi zmarłego pod względem gospodarstwa rybnego. Towarzystwo rybackie w uznaniu tych zasług złożyło wieniec na trumnie ś. p. Gostkowskiego i delegowało na pogrzeb jako swoich reprezentantów pp.: ks. Andrzeja Marka i Michała Naimskiego.

Zmarli. Uczeń i naśladowca ś. p. Jachowicza, przyjaciel i nauczyciel dziatwy, ś. p. Tymoteusz Rodziszewski, rozstał się z życiem w Warszawie. Urodził się dnia 1 listopada 1812 r. we wsi Zakanale pod Konstantynowem, kształcił się w Białej i Siedlcach, wreszcie od r. 1837 kształcił innych, jako nauczyciel rządowy, w czasach ostatnich w instytucie moralnie zaniedbanych dzieci, gdzie też emeryturę wysłużył. W r. 1843 ogłosił „Bajki i powiastki“, poczem ukazały się „Nowe bajki i powiastki“, „Modlitewki dla dzieci“, „Szczegóły z życia Jachowicza“, „Zabawka moralna“, „Zagadki i nowe powiastki“, tudzież sporo innych drobiazgów w *Przyjacielu dzieci*, który w r. 1869 uwieńczył Rodziszewskiego nagrodą za powiastkę „Celinka i młode drzewko“. Prawie wszystkie książeczki nieboszczyka miały po kilka wydań, tak przypadały do upodobań główek dziecięcych.

W „Związku literackim“ odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 8 wieczorem pogadanka na temat: „O pomocy ochotniczej w nauce historycznej“. Zagai dr. Czermak.

Z armii Cesarz zarządził: przeniesienie generał-porucznika Aleksandra hr. Uexkuell Gyllenband, komendanta VI korpusu armii i głównodowodzącego w Koszycach, na stanowisko komendanta I korpusu i głównodowodzącego w Krakowie. Dalej przeniesienie pułkownika Wiktora z Niesiołowic Gawin Niesiołowskiego, komendanta placu w Przemyślu, na jego własne żądanie w zasłużony stan spoczynku, polecając wyrazić mu zadowolenie za długoletnią wierną służbę. Mianowanie majora Artura Hofmanna-Sternhorta z komendy placu w Krakowie, komendantem placu w Przemyślu. Przeniesienie majora Ludwika Uhlego z 45 p. p. do 58 p. p. a z okazyi uwolnienia go ze stanowiska komendanta szkoły kadetów w Łobzowie, nadanie mu w uznaniu skutecznej służby wojskowego krzyża zasługi. Cesarz polecił dalej wyrazić zadowolenie Adolfowi Bończakowi, kapitanowi sztabu inżynieryi w Krakowie, w uznaniu jego zasług, i zarządzić przeniesienie do żandarmeryi poruczników: Karola Scheibenreitera z 10 p. p., Emila Tintza z 41 p, Karola Schmidta z 56 p., Wiktora Pichę z 58 p, Józefa Obsta z 90 p. i Hugona Schuschnigga z 100 p. Podporucznik Aureli Falkowski w stanie spoczynku otrzymał charakter porucznika *ad honores*.

Cholera w Galicyi. Dnia 16 października zachorowało na cholerę: W powiecie stanisławowskim: w Stanisławowie i Uzinie po 1 osobie, w Zagwoździu i Pacykowie po 2 osoby. W powiecie kołomyjskim w Siemakowcach 1 osoba. W powiecie bohorodczańskim: w Bohorodczanach 6 osób. W powiecie sanockim: w Rymanowie 1, w Bukowsku 2 osoby. Ogółem pozostało z dnia poprzedniego w leczeniu 65 osób, przybyło 18, wyzdrowiało 10, zmarło 14, pozostaje zatem w leczeniu w Galicyi 59 osób.

W panoramie p. Kaczurby w Krakowie wystawiono nowy cykl 50 widoków ze Wschodu. Egipt, piramidy, Algier, kanał Sueski w licznych tych i efektownych widokach przesuwają się przed oczami widza. Panorama jest rozrywką przyjemną i wielce pożyteczną, zasługuje też na liczne zwiedzanie, a ceny wejścia nie są wysokie. Uczniowie szkół i wojskowi płacą 15 ct, inne osoby 25 ct.

Zjazd nauczycieli. W niedzielę odbyło się we Lwowie w sali ratuszowej walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego. Sprawozdanie, przedłożone walnemu zgromadzeniu, zaznacza, że najważniejszą czynnością zarządu było uporządkowanie kasy, znajdującej się od dawna w opłakanym stanie wskutek znacznych zaległości. Kosztem 1300 złr. przygotowuje się mapa powiatu lwowskiego dla szkół ludowych. Mapy takiej nie posiada jeszcze ani jeden powiat w Galicyi. Chcąc dać impuls do poważnej pracy, rozpisał zarząd kilka rozpraw konkursowych, z tych jednę na temat: „Wykazać o ile uposażenie nauczyciela wpłynąć może na skuteczne spełnianie jego zadania wychowawczego i obywatelskiego.“ Mimo, że przy rozpisaniu zadań konkursowych, wyraźnie proszono o szczególne uwzględnienie tego tematu, jeżeli nie w podanej formie, to w każdym razie w takiej, aby widocznem było, że mimo nowej ustawy, dotyczącej polepszenia bytu nauczycielskiego, nauczycielstwo cierpi niedostatek, który częstokroć stawia je w przykrem położeniu wobec społeczeństwa i przeszkadza w należytem spełnieniu obowiązków, ani jeden z nauczycieli lwowskich nie nadesłał rozprawy na ten temat, tak bezpośrednio dotyczący interesów jego stanu. Na budowę własnego domu, który stanie we Lwowie, zebrało dotąd całe Towarzystwo pedagogiczne 24 000 złr., a oddział lwowski brał w tych składkach żywy udział. Obrót kasowy oddziału lwowskiego wynosi za rok 1892/3 601 złr. Następnie dr. Rawer zastanawiał się nad projektowanym na rok przyszły — równocześnie z wystawą — jubileuszem dwudziestopięcioletnim Towarzystwa pedagogicznego, a specyalnie nad tem, jak zachować się powinien wobec tego jubileuszu oddział lwowski. Zjazd będzie bardzo liczny, spodziewane jest przybycie około 2.000 członków, dlatego już teraz należałoby zawiązać komitet, celem przyjęcia gości, którzy przybędą na zjazd jubileuszowy. Prezesem na rok następny wybrano ponownie inspektora Baranowskiego, zastępcą inspektora Howorkę. Do wydziału weszli pp.: Mięsowicz, Brzeziński, Ligęza, Jaksmanicki i Szwajkowski. Obradom przewodniczył inspektor Julian Nowakowski, który też w imieniu bawiącego w Insbruku prezesa Baranowskiego wygłosił mowę o znaczeniu wystawy r. 1894 i o udziale nauczycielstwa w sekcyi szkolnictwa ludowego.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych na III kwartał 1893. — Towarzystwo liczyło z dniem 30 września b r. członków rzeczywistych 2.387 z 10.446 udziałami, członków uczestników 26 z 91 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 42.148 złr, członków wspierających 44, honorowych 10. Majątek w dziale stałych zapomóg, bez wliczenia należytości, wynosił z dniem 30 września gotówką 25.178 złr. 65 ct., w efektach 436.450 złr. i w 2 realnościach wartości 59.550 złr. Przybyło w ciągu III kwartału z powiatów gotówką 8.368 złr. 23 ct., w odsetkach 4.635 złr. 25 ct., zwrot za stempel 5 złr.; do funduszu rezerwowego od emerytów, wdów i sierot 181 złr. 45 ct., za wylosowane efekta 10.000 złr.; zakupiono w miejsce wylosowanych 4% pożyczkę kraj. waluty koronnej i w 10 000 złr. Asygnowano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże), na potrzeby administracyjne i jednorazowe datki 3.834 złr. 4 ct., oprócz tego udzielono w 13 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr. w kwocie 650 złr; wydano w celu zrealizowania wylosowaną 4% obligacyę propinacyjną gal. i w 50.000 złr.; wydano na zakupno w miejsce wylosowanych i w 50.000, z gotówki kwotę 9.754 złr. 65 ct. zwrócono powiatom 25 złr. W ubiegłym kwartale przyznał wydział centralny w stosunku do zapłaconych udziałów, na podstawie regulaminu, 6 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę w rocznej kwocie 471 złr. 20 ct., 7 wdowom zapomogę stałą w rocznej kwocie 487 złr. 80 ct, sierotom przy matkach czasową zapomogę o rocznych 82 złr. 40 ct. i 1 sierocie bez ojca i matki czasową zapomogę w rocznej kwocie 134 złr. 10 ct.

Z Pesztu od zamieszkałych tam Polaków otrzymujemy wiadomość, iż do Krakowa i Lwowa przybędzie w tych dniach na popisy głośny siłacz, Warszawianin Władysław Pytlasiński. Miał on w Peszcie duże powodzenie i uchodzi za niezwyciężonego dotąd w zapasach atletę. Peszteński klub atletów zaprosił go na swojego profesora.

Wyścigi w Tatrach Węgierski Jockey Club uchwalił urządzić tor wyścigowy w Tatrach pod Łomnicą, w pobliżu Szmeksu. Na ostatniem posiedzeniu klubu przyjęto jednomyślnie kosztorys toru, który ma być otwarty w r. 1894.

Podróż ks. Kneippa. *Kuryer Warszawski* donosi, że ks. Kneipp powziął zamiar w ciągu listopada zrobić po raz pierwszy wycieczkę do Pragi, Ołomuńca, Cieszyna, Krakowa i Warszawy.

Z Paryża donoszą: Atak apoplektyczny u Gounoda nastąpił w poniedziałek o godz. 3½ po południu, we własnem mieszkaniu znakomitego kompozytora, który był właśnie zajęty nauką „Requiem“. Gounod nie odzyskał przytomności. Lekarze wątpią w powrót do zdrowia, gdyż częściowe sparaliżowanie wciąż postępuje. (*Patrz telegramy*).

Tramwaje gazowe i elektryczne. Stosowanie w nowszych czasach silnic gazowych do obsługi tramwajów, zwłaszcza w Niemczech i Szwajcaryi, zasługuje, ażeby temu postępowi w przemyśle poświęcić słów kilka. Ciekawą jest geneza tych pierwszych prób, zajmujące są rezultaty tych usiłowań, najbardziej zaś ciekawy będzie wynik ostateczny tej walki gazu i elektryczności. Otóż geneza leży właśnie w usiłowaniach zastąpienia motoru zwierzęcego — konia, motorem innym, bądź elektrycznym, parowym, bądź powietrznym. Szczególnie inżynierowie niemieccy, mający dużo zasługi w udoskonaleniu motorów gazowych w ogólności, pracowali usilnie nad zastosowaniem gazu do poruszania wagonów tramwajowych. W Neuchatel, w Szwajcaryi, urządzono już na długości pięciu wiorst tramwaj gazowy. Wzniesienie najwyższego punktu toru nad stacyą początkową wynosi około 12 metrów. Motor ośmiokonny o dwóch cylindrach porusza wagon z szybkością podwójną w porównaniu z konnym, naładowany 20 pasażerami, nie licząc konduktora i kontrolora. Można z łatwością przyczepić i drugi wagon i wtedy jeszcze szybkość jazdy może wynosić 10 wiorst na godzinę. Gaz przewozi się w zbiornikach, nad lub pod wagonem umieszczonych, a ciśnienie gazu wynosi 10 atmosfer. Obecnie w Szwajcaryi zaczęto już budowę wagonów tramwajowych, pędzonych gazem na wielką skalę. W Dreznie również podjęto próby na linii tramwajowej po Friedrichstrasse, przy stosowaniu silnicy gazowej systemu Lühriga. Powóz ważył około 200 pudów i mieścił 25 osób. Rzecz prosta, że pierwsze doświadczenia nie mogą jeszcze stwierdzić, o ile tramwaj gazowy ma racyę bytu w naszych warunkach i jakie są wady i zalety w stosunku do innych systemów. To należy do przyszłości. Że jednak użycie koni uważają jako zbyt kosztowne i wielce kłopotliwe, a w miejsce ich starają się przystosować energię elektryczną, zgęszczone powietrze lub gaz, to charakterystyka naszych czasów. W Warszawie kolej wilanowska ma uczynić pierwszy krok w tym kierunku przez zaprowadzenie motoru gazowego, — we Lwowie zaś od kilkunastu dni rozpoczęto kłaść szyny pod nową kolej elektryczną. Roboty odbywają się wzdłuż ulicy Leona Sapiehy i Kopernika, skąd po pod gmach pocztowy przez ulicę Słowackiego przejdzie kolej na ulicę Sykstuską, a stąd dalej pod kawiarnię wiedeńską. Stąd ulicą Hetmańską przez plac Maryacki, ul. Batorego, Pańską itd. poprowadzona będzie kolej elektryczna na plac wystawy.

Z Ameryki. Wydawany w Milwaukee „*Kuryer Polski*“ donosi: Dowiadujemy się, że powstał w Chicago projekt wylosowania wszystkich dzieł sztuki (około 130) należących do polskiego oddziału na wystawie Kolumbijskiej. W tym celu ma być wypuszczonych i sprzedanych 120,000 losów po 1 dol., (lub 60.000 po dol. 2·00), dających prawo do wygrania oryginału jednego z polskich obrazów, zakupionych na ten cel. Nadto każdy los dawałby prawo do otrzymania reprodukcyi fotograficznej jednego z przeznaczonych do rozlosowania obrazów.

15 000 dol. z otrzymanego w ten sposób dochodu ma być obrócone na cele dobroczynne i publiczne, a mianowicie: a) na pomnik Kościuszki dol. 2000; b) na założenie szkoły rzemieślniczej polskiej w Chicago dol. 10.000; c) na założenie organu w języku angielskim, broniącego spraw polskich dol. 2.000; d) na Dom emigracyjny polski dol. 1.000. Pozostałe pieniądze obrócone byłyby na kupno obrazów (dol. 58.148), cło od nich (dol. 8 722), na przygotowanie 120.000 fotograficznych reprodukcyj, mających być premią, na każdy tykiet (dol. 18.000), na komisowe agentom sprzedającym tykiety (18.000), na druki, porto, zdjęcie i opakowanie obrazów itd.

Język polski w stanie Wisconsin. Uznanie języka polskiego przez stanową legislaturę wiskonsińską jako języka półurzędowego nadało Polakom w Ameryce wielkie znaczenie. Polacy tamtejsi zawdzięczają tę zdobycz nie tyle swej liczbie, ile swemu zachowaniu się i zgodzie.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Jędrzeja Filipowicza, auskultantem sądowym dla swego okręgu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Druk „Nafty“**, tak zatytułowanej powieści Sewera, osnutej na tle stosunków galicyjskich, ukończył w tych dniach *Kuryer Warszawski*, któremu ostatnia ta praca wysoko utalentowanego autora przysporzyła liczne koło czytelników. Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziła powieść, „Nafta“ wydaną będzie osobno. Egzemplarze (trzy tomy) mają być gotowe w listopadzie br.

Do chorego obecnie autora „Nafty“ na nasze ręce po ukończeniu druku jego pracy, najwybitniejsi z literatów warszawskich prof. Chmielowski Krzemiński i Adam Pług nadesłali telegraficznie wyrazy czci i pozdrowienia dla Sewera, jako dzielnego szermierza idei demokratycznej. Szczerze cieszyć się można z takich objawów uznania, będzie ono bowiem nowym bodźcem i zachętą do pracy na pożytek literatury. Talent Sewera jest w pełni rozkwitu, to też wiele jeszcze spodziewać się można po autorze, który ostatnią swoją pracą, tak wyjątkowy zdobył sukces.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 17 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·80	8·45
Żyto	6·70	7·12
Jęczmień na krupy	5·65	6·10
Owies z opłatą akcyzową	7·—	7·20
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	3·60
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·—
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·60
Jaja za kopę	1·70	1·80
Masła za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	70·—

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 16 i 17 października 1893 na targ 3690 sztuk.

Notowano: Prosięta — do — złr. za parę. — Chude 29·— do 30·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 32 do 38 ct za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3545 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (17 b. m.) zapowiedziano 10970 a przypędzono 10893 świń. Z tego było 3265 świnek i 7628 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 37 do 38 ct., średnie po 34 do 36 ct., — lekkie po 31 do 33 ct., świnki po 30 do 39 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·3 mm	736·0 mm	738·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,6	+10°,4	+8°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	WSW 2	WNW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	91%	66%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	2

Uwagi: W nocy deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 18 października. Pierwsze czytanie projektu do ustawy o reformie wyborczej naznaczono na poniedziałek.

Ze sfer Koła polskiego słychać, że dymisya ministra Zaleskiego jest bliska.

Żywiec, 18 października. Pan Bronisław Sądecki wybrany jednomyślnie burmistrzem miasta naszego. Szczęśliwy i radosny ten wynik uczczono korowodem z pochodniami i muzyką.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 października. Wczoraj wieczorem obradowała komisya nad nowem przedłożeniem ministerstwa obrony krajowej. Welsersheimb zaznaczył, że bez zamierzonej reorganizacyi byłyby na wypadek wojny bardzo liczne siły wojskowe obecne, ale nie odpowiadałyby zadaniu. Dlatego potrzeba podwyższyć kadry, aby lepiej wyćwiczyć armię. Przeciętna służba wojskowa byłaby dwuletnią, podoficerowie służyliby trzy lata. Kompensatą za to byłoby skrócenie czasu obowiązkowych ćwiczeń, któreby się kończyły w trzecim roku służby. Należenie do pospolitego ruszenia kończyłoby się w 40 roku życia.

Obecny przepis ustawy, że na wypadek, gdyby obrony krajowej potrzeba było użyć poza granicami Austryi, należy postarać się o osobną uchwałę parlamentu, staje się bez wartości. Obrona krajowa na wypadek wojny ma równe obowiązki z całą armią. Komisya uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej. Referentem jest Popowski.

Wiedeń, 18 października. (Z Izby poselskiej). Prezydent poświęca wspomnienie zmarłemu posłowi Muthowi. Izba wysłuchała przemówienia tego stojąc.

Odczytano prośbę sądu okręgowego w Kutnej-Horze o pozwolenie ścigania posła Schila za naruszenie publicznego spokoju.

Poseł Seichert interpeluje z powodu rzekomego ukarania tych rezerwistów, którzy przy wywoływaniu nazwisk odpowiadali po czesku „*zde*“.

Izba przystępuje w dalszym ciągu do pierwszego czytania wyjątkowych rozporządzeń.

Vaszaty stara się odmówić stanowi wyjątkowemu racyi bytu, zaprzecza temu, aby w Czechach nadużywano prawa stowarzyszeń i zgromadzeń, chce odpowiedzialność za wydarzone nieporządki zwalić na zachowanie się policyi. Naród czeski jest zanadto wolnomyślny i pełen tolerancyi, aby był zdolny do wymienionych wybryków. Mowca domaga się cofnięcia rozporządzeń.

Wiedeń, 18 października. Izba przekazała przedłożenie rządowe w sprawie rozporządzeń wyjątkowych specyalnej komisyi z 24 członków złożonej.

Budapeszt, 18 października. Sprawozdawca parlamentarny redaktor *Pester Lloydu* nazwiskiem Deutsch umarł na cholerę azyatycką.

Frankfurt, 18 października. *Frankfurter Ztg.* donosi z Kopenhagi, że w kołach dworskich zapewniają, jakoby rosyjski następca tronu, liczący obecnie 25 lat wieku, zaręczył się w tych dniach z Wiktoryą księżniczką Walii.

Stuttgart, 18 października. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał stąd dziś rano do Wiednia.

Kopenhaga, 18 października. Wiadomość, podana w pismach zagranicznych o zaręczynach rosyjskiego następcy tronu z córką księcia Walii, jest zupełnie bezpodstawną.

Kopenhaga, 18 października. Rodzina carska z innymi książętami udała się przed południem wczoraj do Fredensborg. Rodzina carska wyjechała na pokładzie okrętu „Gwiazda Polarna“. Forteczne okręty wojenne oddały powitalne salwy. — Księżna Walii z córką wsiadły na okręt Osborne.

Paryż, 18 października. Kompozytor Gounod umarł.

Paryż, 18 października. Rosyjscy oficerowie byli wczoraj obecni na *Te Deum* w prawosławnej cerkwi. Wszędzie witają ich okrzykami.

Paryż, 18 października. Ambasador rosyjski bar. Mohrenheim przedstawił rosyjskich oficerów Carnotowi, który w przemowie do nich zaznaczył, że węzły uczuć, które pomiędzy Rosyą i Francyą od dwóch lat silniej zostały zaciśnięte, z każdym dniem stają się trwalsze, i budzą zaufanie i uspokojenie u tych wszystkich, którym pokój na sercu leży.

Avelan kilku słowami podziękował.

Paryż, 18 października. Carnot ofiarował Avelanowi wielki krzyż legii honorowej, a oficerów rosyjskich i członków ambasady rosyjskiej poobdarzał orderami.

Paryż, 18 października. Prezydent Izby poselskiej, przyjmując dzisiaj admirała Avelana, rzekł: „Izba poselska będzie bardzo wdzięczną Rosyi za te odwiedziny. Z całym narodem francuskim składamy carowi nasz hołd, a narodowi rosyjskiemu i armii nasze sympatye.

Na uczcie u prezydenta Carnota byli oprócz rosyjskich gości wszyscy ministrowie. — Carnot wzniósł toast na cześć cara i carowej, marynarki rosyjskiej i całego narodu rosyjskiego.

Ambasador Mohrenheim odpowiadając podziękował za gorące słowa powitania, zwrócone do admirała Avelana. Słowa te nadają prawdziwe znaczenie i właściwą doniosłość wspaniałym uroczystościom przyjęcia, które urządzono z zupełną jednomyślnością, lojalnością i szczerością. W końcu wypił za zdrowie prezydenta Carnota. Muzyka zagrała hymn rosyjski i marsyliankę. Po uczcie był bal wspaniały.

Paryż, 18 października. Rząd postanowił sprawić Mac-Mahonowi pogrzeb narodowy na koszt publicznego skarbu i zwłoki złożyć w tumie inwalidów.

Paryż, 18 października. W ciągu dzisiejszej nocy usiłowali socyaliści urządzić demonstracye, aby zakłócić dotychczasowy uroczysty nastrój. Ekscedentów rozpędzono.

Tarent, 18 października. Rewizyta admirała Seymoura u admirałów Corsi'ego i Turi'ego miała bardzo serdeczny charakter. Seymour wraz z wszystkimi angielskimi dowódcami zabawił przeszło godzinę na pokładzie „Italii“. Miasto jest ciągle nader ożywione.

Tarent 18 października. Na wczorajszej uczcie na pokładzie okrętu „Italia“ był admirał Seymour, komendanci wszystkich okrętów eskadry angielskiej i przedstawiciele władz miejscowych. Admirał Corsi wzniósł toast na cześć Seymoura. Ten w odpowiedzi podziękował za gościnne podejmowanie pełne zapału, które jest dowodem, że między obu narodami włoskim i angielskim istnieje szczera przyjaźń.

Dalej zapewniał, że czuje wielką radość z tego, iż miał sposobność poznać braci z marynarki włoskiej — a zakończył okrzykiem na cześć króla i królowej.

Tarent, 18 października. Admirał Seymour przyjmował wczoraj deputacyę związków robotniczych, która mu ofiarowała wspaniałe album. Angielscy oficerowie doznają wszędzie gorącego przyjęcia. Wieczorem odbył się obiad na pokładzie „Italii“, podczas którego urządzono serenadę i korowód z pochodniami.

Rzym, 18 października. Cała włoska prasa zaopatruje przybycie eskadry angielskiej nadzwyczaj sympatycznemi komentarzami.

Rzym, 18 października. Dziennik urzędowy zamieszcza rozporządzenie ministeryalne o utworzeniu wojskowych okręgów z niższemi okręgami w Sycylii dla publicznego bezpieczeństwa celem stłumienia wichrzeń rozbójniczych.

Rzym, 18 października. Podług urzędowego biuletynu w ostatniej dobie zachorowało na cholerę w Livornie 70 osób, umarła 1, w Palermie zachorowało 14 umarło 60 osób.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 18 października 1893 r.

	Kursw wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	96	90
Zjednoczony dług w srebrze	96	60
Austryacka renta złota	119	60
4% austryacka renta (marcowa)	96	15
4% węgierska renta złota	116	—
4% węgierska renta koron.	93	55
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	334	90
Londyn	116	35
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	20
20 marek	12	42
20-to frankówki za sztukę	10	04
Akcye włoskie	44	75
Dukaty austryackie	5	98

Wiedeń 18 październ. Ruble 131·50 Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 17·— —. Żyto 6·18 do —·—. Pszenica 7·53 Owies 7·80.

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połnd. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12 20	popołnd. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Żwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2 52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7 01	„ „ „ „ „ przyst.	
8 25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7 49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6 52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle z Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4 18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4 33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10 40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10 54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 137 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.